

Koncepcja zła w filmie *Eksperyment*.

Różnice między Stanfordzkim Eksperymentem Więziennym i jego filmową adaptacją¹

Od najmłodszych lat człowiek jest świadomy istnienia *dobra* i *zła*. W czasie dorastania, dojrzewania utwierdza się w przekonaniu, że pojęcia te są tak wszechobecne, jak dwie grupy ludzi, którzy dzielą się na tych dobrych i złych. Zdumiewająca jest częstotliwość używania słowa *zło* w dyskursie medialnym. W mediach pojęcie to kojarzy się z: wojnami, kryzysami gospodarczymi, podwyżkami, grzechami, ale także gwałcicielami czy pedofilami. *Zło* obejmuje zatem zarówno procesy, sytuacje jak i pewne osoby. Obok pytania o to, czym jest, istotne wydaje mi się jeszcze jedno: *skąd się ono bierze?* Okazuje się, że pytań tych nie można rozgraniczyć, gdyż jedna odpowiedź wynika z drugiej, przy czym żadna z nich nie jest jednoznaczna ani ostateczna.

Przedmiotem tego artykułu staje się *zło* oglądane z perspektywy psychologii społecznej, a konkretniej: definiowane przez Philipa Zimbardo w oparciu o wyniki Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego z 1971 roku. Przybliżenie historii, przebiegu i wyników doświadczenia przeprowadzonego przez Zimbardo staje się punktem wyjścia do przyjrzenia się koncepcji *zła* zaprezentowanej przez Paula Scheuringa w filmie pt. *Eksperyment*.

Celem artykułu jest porównanie Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego z jego filmową interpretacją, a w konsekwencji także – skonfrontowanie dwóch koncepcji *zła*. Co łączy oba eksperymenty, a co je różni? Jakie rozumienie tytuło-

¹ W poniższym tekście zostały wykorzystane fragmenty mojej pracy licencjackiej *Skąd się bierze zło w człowieku? Koncepcja zła w filmie Paula Scheuringa pt. „Eksperyment”* napisanej pod opieką dr Ewy Ciszewskiej w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego w 2012 r.

wego pojęcia proponuje widzowi Scheuring? Czy w obliczu ekstremalnej sytuacji dla ludzkości i jej człowieczeństwa nie ma żadnej nadziei? Niniejszy tekst to próba odpowiedzi dotycząca wspomnianych zagadnień.

Czym jest zło?

Czym jest zło? To pytanie, które w pierwszej chwili budzą zdziwienie, a w drugiej – konsternację. Odpowiedź na nie wydaje się banalna i oczywista – a jednak trudno jej udzielić. Werbalna wszechobecność zła – poczynając od codziennych rozmów, poprzez baśnie, w których zło zawsze przegrywa z dobrem, aż do dyskursu mediów masowych, przyzwyczaiła ludzi do częstego używania tego terminu w różnych sytuacjach. Zazwyczaj nie zastanawiają się oni jednak nad wielością znaczeń tego pojęcia.

Zło jest przedmiotem badań wielu różnych dyscyplin naukowych. Kłopotliwość jego zdefiniowania wynika z wielopłaszczyznowości, na jakiej może być ono rozpatrywane. Czym innym jest zło w wymiarze filozoficznym, etycznym, religijnym, moralnym czy psychologicznym. Każdy z tych wymiarów buduje swoje własne definicje. W samej filozofii pojęciu zła poświęcono setki rozpraw i traktatów naukowych². Ciekawe jednak, że nie zawsze można je odnaleźć w filozoficznych słownikach³.

Przedmiotem tego tekstu jest zło oglądane z perspektywy psychologii społecznej, dlatego też właśnie takiemu ujęciu poświęcone zostaje najwięcej uwagi (podstawą do zaprezentowania tej koncepcji staje się rekonstrukcja założeń

Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego). Warto zaznaczyć, że definicji tytułowego pojęcia zainteresowani nie odnajdą jednak we wszystkich słownikach psychologii. Nie jest ona obecna na przykład w *Słowniku psychologii* pod redakcją naukową Jerzego Siuty⁴, *Słowniku psychologii* Norberta Sillamy'ego⁵ (pojawiają się w nim takie pojęcia, jak: złość, złośliwość, zmęczenie), *Słowniku psychologicznym* Józefa Pietera⁶, *Słowniku psychologii* Arthura S. Rebera⁷ czy zbiorze: *Klucz do psychologii. Najważniejsze teorie, pojęcia, postaci* Julie Winstanley⁸.

W swojej pracy *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej* Arthur G. Miller podkreśla wartościujący charakter dobra i zła, zwracając jednocześnie uwagę na to, że trudno je zdefiniować. „Zwłaszcza termin *zło* mógłby wydać się konstruktem szczególnie niejasnym czy kontrowersyjnym, prawie że pozbawionym precyzji naukowej”⁹ – pisze. Okazuje się jednak, że ta terminologiczna niejasność wcale nie przeszkadza badaczom traktować zła jako głównego przedmiotu naukowych zainteresowań. Aby udowodnić, jak wielu psychologów społecznych porusza problematykę zła w swoich pracach, Miller wymienia między innymi: Johna Darleya,

⁴ J. Siuta (red.), *Słownik psychologii*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków, 2005.

⁵ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, tłum. K. Jarosz, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1994.

⁶ J. Pieter, *Słownik psychologiczny*, Wydawnictwo JMP Ltd., Katowice 2004.

⁷ A. S. Reber, *Słownik psychologii*, tłum. I. Kurcz, K. Skarżyńska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.

⁸ J. Winstanley, *Klucz do psychologii. Najważniejsze teorie, pojęcia, postaci*, tłum. A. Wilkin-Day, PWN, Warszawa 2008.

⁹ A. G. Miller, *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, tłum. V. Reder, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 15.

² Filozofią zła zajmowali się między innymi: Platon, św. Augustyn, Gottfried Wilhelm Leibniz, Paul Ricoeur, Konrad Lorenz, ks. Józef Tischner.

³ Dla przykładu: *Słownik filozoficzny* R. Lacey'a (Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 1999) nie podaje definicji *zła*, choć zajmuje się pojęciem *zła wiara*.

Arthur G. Millera, Erwina Stauba czy Philipa Zimbardo.

Stanfordzki Eksperyment Więzienny

W 1971 roku Philip Zimbardo przygotował eksperyment, mający na celu odpowiedzieć na pytanie o przyczyny zła w człowieku: „Moje zainteresowanie koncentruje się wokół tego, w jaki sposób można zwyczajnych ludzi zwerbować, nakłonić i skusić do zachowań, które można określić jako złe”¹⁰ – wspomina badacz. Według pierwotnego zamysłu eksperyment miał trwać dwa tygodnie, w rzeczywistości został przerwany już szóstego dnia¹¹.

Ta swego rodzaju „próba ogniowa ludzkiej natury, w której dobrzy chłopcy zetknęli się ze złem”¹² rozpoczęła się w niedzielę, 14 sierpnia 1971 roku o godzinie 9:55 rano¹³. Eksperyment został poprzedzony długimi przygotowaniami. Na początku umieszczono ogłoszenie w lokalnej gazecie, na które odpowiedziało prawie stu chętnych między osiemnastym a trzydziestym rokiem życia. Z wszystkich ochotników, stosując analizę życiorysów i szczegółowe wywiady, wybrano dwadzieścia cztery osoby, które spełniały kryteria szeroko pojętej „normalności”: były zdrowe pod względem fizycznym i psychicznym, nie posiadały nałogów ani kartoteki. Potem, w sposób losowy, przydzielono im role strażników lub więźniów. Eksperymentu nie poprzedzało żadne szkolenie

przygotowujące uczestników do pełnienia określonej roli¹⁴.

Wspomnianego 14 sierpnia 1971 roku, jak relacjonuje autor eksperymentu:

studenci grający rolę więźnia przeszli realistyczne aresztowanie przez zaskoczenie, przeprowadzone przez policjantów z Palo Alto, którzy współpracowali z naszym planem. Funkcjonariusz przystępował do formalnego aresztowania, zabierając „przestępców” na posterunek policji celem spisania, po czym każdy więzień był przewożony do naszego więzienia w zrekonstruowanej piwnicy wydziału psychologicznego¹⁵.

Rekonstrukcja piwnicy polegała na wiernym odtworzeniu więziennej rzeczywistości – zaczynając od wystroju cel (pozbawienie ich okien, kraty zamiast drzwi), poprzez stroje uczestników projektu (odpowiednie dla więźniów i odpowiednie dla strażników), aż do rekwizytów, takich jak pałki czy łańcuchy na kostkach aresztowanych.

Opis zdarzeń związanych z sytuacją po aresztowaniu Zimbardo przedstawia następująco:

Więźniowie, z zastoniętymi oczami, eskortowani są po kolei sprzed Jordan Hall, schodami w dół, do naszego małego więzienia. Następnie strażnicy nakazują im rozebrać się i czekać, stojąc nago z rozstawionymi nogami i rękami opartymi o ścianę. Muszą trwać w tej niewygodnej pozycji przez dłuższy czas. W tym czasie strażnicy, ignorując ich, zajmują się żmudnymi obowiązkami ostatniej chwili, takimi jak pakowanie rzeczy należących do więźniów, urządzanie pomieszczeń dla strażników, czy ustawianie łóżek w trzech celach. Przed otrzymaniem ubrania każdy z więźniów zostaje posypany rzekomym proszkiem owadobójczym,

¹⁰ P. Zimbardo, *Psychologia zła z perspektywy sytuacyjnej*, tłum. V. Reder, [w:] A. G. Miller (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 37.

¹¹ *Ibid.*, s. 58.

¹² *Ibid.*, s. 58.

¹³ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, tłum. A. Cybulko et al., PWN, Warszawa 2008, s. 46.

¹⁴ P. Zimbardo, *Psychologia zła...*, op. cit., s. 58–59.

¹⁵ *Ibid.*, s. 59.

*żeby pozbyć się uszy, które mogłyby załęgnać się w naszym więzieniu. Bez jakiegokolwiek zachęty z naszej strony część ze strażników zaczyna robić sobie żarty z genitaliów więźniów, zwracając uwagę na mały rozmiar penisa lub śmiejąc się z nierówno zwisających jąder. To taka męska gra!*¹⁶.

Po tych zabiegach każdy z więźniów otrzymuje ubranie, gumowe klapki i łańcuch, który – zaczepiony wokół kostki – ma stale przypominać o statusie uwięzienia¹⁷. Więźniowie dostali także koszulowe bluzy, na których były naszyte numery zastępujące ich imiona – miały cel identyfikacyjny. Strażnicy zaś „nosili uniformy w stylu wojskowym oraz okulary o srebrnych, zwierciadlanych szklach, wzmagających efekt anonimowości”¹⁸.

Ważny element więziennej rzeczywistości stanowiły „przepisy instytucjonalne, które usuwały i zastępowały imiona poszczególnych osób numerami, w przypadku więźniów, lub tytułami, w przypadku personelu (...) i zapewniały strażnikom sprawowanie kontroli nad więźniami”¹⁹. Zaprezentowano je więźniom już pierwszego dnia. Owych siedemnaście zasad wymienia Zimbardo w swojej pracy *Efekt Lucyfera*²⁰.

Wszystkie te elementy – uwiarygadniające obraz eksperymentalnych warunków i w maksymalnym stopniu upodabniające je do więziennych realiów – miały „zapewnić wystarczający czas na ukształtowanie się norm sytuacyjnych oraz pojawienie się, przemiany i krystalizację wzorców społecznej interakcji”²¹ – tłumaczy Zimbardo. Dlatego organizatorzy eksperymentu skupili się na tak wiernym

i szczegółowym odtworzeniu życia w prawdziwym więzieniu – nie zapomnieli też o takich elementach jak: odliczanie czy praca strażników w systemie zmian trwających po osiem godzin.

Zdaniem Arthura G. Millera, „Zimbardo koncentruje się na »osobie«, podkreślając psychologiczne transformacje, jakie następują w jednostce, kiedy zostaje osadzona w rolach określonych przez sytuację”²². A zatem w opozycji do tradycyjnego podejścia, które mówi po prostu o „złych ludziach”, Zimbardo – jak sam pisze – koncentruje się na „zarysowaniu kilku podstawowych uwarunkowań związanych z przemianą dobrych ludzi w sprawców zła”²³. Zło przestaje zatem być cechą przypisywaną konkretnym ludziom, lecz staje się własnością zmienną – może wystąpić u każdego człowieka, gdyż jest funkcją sytuacji. Kontekst, który narzuca ludziom role społeczne, warunkuje ich działania, jednocześnie posiada potencjalną zdolność do wywołania drzemających w człowieku pokładów zła. Zimbardo uważa, że człowiek nie jest istotą z natury złą lub dobrą, bowiem:

*nie rodzimy się ze skłonnością do czynienia dobra czy zła, ale z umysłowymi matrycami każdego z tych zachowań. Mam na myśli to, że mamy możliwość być lepszym lub gorszym człowiekiem niż ktokolwiek dotąd, możemy być bardziej twórczy i bardziej destruktywni, możemy uczynić świat lepszym lub gorszym miejscem niż był dotąd*²⁴.

Dobro i zło nie są stałymi własnościami czy przymiotami ludzkimi, lecz konstruktami – matrycami (jak pisze Zimbardo), które posiada każdy z nas. To sytuacja wpływa na to, które z tych konstruktów zaczął dominować w naszych działaniach i zachowaniach względem drugiego

¹⁶ P. Zimbardo, *Efekt...*, op. cit., s. 65.

¹⁷ *Ibid.*, s. 65.

¹⁸ P. Zimbardo, *Psychologia zła...*, op. cit., s. 59–60.

¹⁹ *Ibid.*, s. 59.

²⁰ P. Zimbardo, *Efekt...*, op. cit., s. 68.

²¹ P. Zimbardo, *Psychologia zła...*, op. cit., s. 58.

²² A.G. Miller, op. cit., s. 22.

²³ P. Zimbardo, *Psychologia zła...*, op. cit., s. 37.

²⁴ *Ibid.*, s. 36.

człowieka – tak można by skondensować istotę koncepcji zła proponowaną przez Zimbardo.

Od eksperymentu przeprowadzonego w Stanford minęło już ponad czterdzieści lat, a jednak ciągle cieszy się on dużym zainteresowaniem. Jednym z jego przejawów jest strona internetowa: www.prisonexp.org, która powstała w grudniu 1999 roku. Strona ta

*wykorzystując archiwalny materiał filmowy i czterdzieści dwie stronic slajdów (...), opowiada o tym, co zdarzyło się w ciągu sześciu pamiętnych dni (...) eksperymentu. Witryna ta zawiera podstawowe dokumenty, kwestie dyskusyjne, artykuły, wywiady i mnóstwo innych materiałów dla wykładowców, studentów i wszystkich zainteresowanych wzbogaceniem swej wiedzy o eksperymentach – a wszystko w pięciu językach*²⁵.

Drugim przejawem zainteresowania jest podejmowanie tego tematu przez twórców filmowych. Pierwszą próbą interpretacji eksperymentu przeprowadzonego przez Philipa Zimbardo w 1971 roku, podjął Oliver Hirschbiegel w 2001 roku²⁶. Dziewięć lat później swój obraz zrealizował Paul Scheuring²⁷. Co ciekawe, oba filmy opierają się na książce niemieckiego autora Mario Giordano (1999). Stanfordzki Eksperyment Więzienny najpierw zawędrował więc do Europy (niemiecka książka i jej adaptacja filmowa), by dopiero potem trafić na ekrany amerykańskich kin.

Narodziny zła

Film Paula Scheuringa rozpoczyna się od zrealizowanych w dokumentalnej poetyce zdjęć, które przedstawiają świat przyrody. Ich bohaterami są zwierzęta: od mikroorganizmów, poprzez

gady i ptaki, aż do ssaków. Zdjęcia nie są przypadkowe, ich wybór został starannie przemyślany – wszystkie pokazują „mroczną” stronę świata zwierząt: walkę, gonitwę, śmierć. W przyrodzie obowiązuje prawo silniejszego – drapieżca zabija ofiarę, żeby przeżyć. Szybki montaż powoduje płynne – niezauważalne prawie – przejście zdjęć od prezentacji świata zwierząt do ukazania świata ludzi: podpażeń, ulicznych zamieszek, morderstw. To wszystko sprawia, że analogia między tymi dwoma światami nabiera szczególnego wyrazu: człowiek staje się po prostu kolejnym ogniwem łańcucha ewolucji. Scheuring już na początku filmu stawia pytanie o to, czy aż tak bardzo różnimy się od drapieżników? Można zatem stwierdzić, że *Eksperyment* to film z wyraźną tezą – tezą, którą reżyser będzie próbował udowodnić albo... obalić.

W kolejnych ujęciach poznajemy jednego z głównych bohaterów filmu – Tralisa Hunta, który znalazł się w trudnym momencie życiowym – na skutek likwidacji niepełnych etatów stracił pracę. Na nowo odnaleźć sens życia próbuje mu pomóc Bay – młoda dziewczyna poznana podczas ulicznej manifestacji. Bohaterka proponuje mu podróż do Indii. Przeszkodą okazują się pieniądze, a właściwie ich brak: „Taka podróż byłaby dość kosztowna, a na to mnie nie stać”²⁸ – mówi Travis. Z pomocą przychodzi mu zamieszczony w gazecie ogłoszenie: „Poszukiwani ochotnicy do eksperymentu. Dwa tygodnie. Nie wymagane żadne doświadczenie. Bezpieczny. 1000 \$ dziennie”.

Podczas testów szef projektu przeprowadza wywiady z potencjalnymi uczestnikami. Interesują go: podstawowe dane, relacje z rodziną, światopogląd. Najczęściej powtarzającym się

²⁵ P. Zimbardo, *Efekt...*, op. cit., s. 271.

²⁶ *Eksperyment*, reż. O. Hirschbiegel, Niemcy 2001.

²⁷ *Eksperyment*, reż. P. Scheuring, USA 2010.

²⁸ Wszystkie cytaty pochodzące z filmu podaję za polskimi napisami (materiały znalezione w Internecie, tłumaczenie: sinu6).

pytaniem jest to, dotyczące motywacji. Często pojawiają się również zagadnienia natury moralnej²⁹. Ciekawe jest to, że w rozmowach z doktorem wprost padają pojęcia takie jak: *dobro* i *zło*: „Wierzy pan w dobro i zło we wszechświecie?” – pyta doktor Barrisa³⁰. Już w pierwszych scenach Barris zaczyna się jawić widzowi jako osoba niezbyt pewna siebie, posiadająca niską samoocenę i wrodzone poczucie niższości³¹. Warto zwrócić uwagę na ciekawą strukturę formalną scen nagrywanych podczas przeprowadzania testów – ujęcia czarno-białe stylizowane na materiał dokumentujący przebieg eksperymentu mieszają się ze zdjęciami kolorowymi. Ten zabieg powtarza się w zasadzie przez resztę filmu. W ten sposób widzowi cały czas przypomina się o statusie ontologicznym rozgrywanych wydarzeń. To, że wszystkie wydarzenia są tylko eksperymentem, podkreśla też stała obecność kamer (często powtarzające się zbliżenia sprzętu zainstalowanego w zaaranżowanym więzieniu).

Podjeżdżający autobus oznacza początek pewnej przygody. Kiedy bohaterowie do niego wsiadają, pojadą w miejsce, z którego wrócą jako zupełnie inni ludzie. Zanim odjadą, widz może się zorientować, kto odegra w filmie najważniejsze role. Trzech kluczowych bohaterów można zobaczyć razem w kadrze. Przyjazd do więzienia zamyka pewną część filmu (można ją uznać za wstęp) i rozpoczyna przejście do części głównej, która podzielona jest na swoiste rozdziały (kolejne dni eksperymentu). Od tej pory *Eksperyment* przyjmuje strukturę dziennika – kolejne napisy infor-

muja widza o dziennym czasie rozgrywających się wydarzeń.

Dzień pierwszy jest „wdrażaniem” więźniów w nową sytuację. Na początek doktor Archalata udziela uczestnikom szczegółowych instrukcji dotyczących sytuacji, której mają stać się bohaterami. Kolejnym etapem jest podział uczestników na strażników i więźniów³². Przed wyjściem doktor uprzedza strażników, że: „Jeśli ktoś zrezygnuje, będzie po wszystkim. Jeśli któryś z więźniów złamie zasady, będziecie mieli 30 minut na zastosowanie właściwych środków. Jeśli tego nie uczynicie, zapali się ta czerwona lampka”. W ten sposób niemo pozwala im na stosowanie wszystkich – poza przemocą – środków perswazji i zachęca ich do utrzymania rygoru, który jest niezbędny do prawidłowego przeprowadzenia eksperymentu. Czerwona lampka³³ zaś staje się wyrocznią i środkiem milczącego wpływu na działania strażników.

W chwili zakładania przez strażników mundurów³⁴ postacie tworzą swoją nową tożsamość – tożsamość pewnej roli społecznej. W tym nowym przebraniu udają się do więźniów, aby przygotować ich do specyficznej, trudnej, odmiennej sytuacji. Scena mycia bardzo przypomina opisy, które można przeczytać w raportach Zimbardo – więźniowie są nadzy, odwrócenie tyłem do strażników, po raz pierwszy też pojawiają się słowa ze sfery seksualności. Również więźniowie mają nieco inne ubrania niż te, o których można przeczytać u Zimbardo³⁵.

²⁹ Na przykład: „Skąd zatem bierze pan wskazówki dotyczące decyzji moralnych?”.

³⁰ Na co ten odpowiada: „Przypuszczam... że skoro wierzę w Boga, to i w to, prawda?”.

³¹ Mimo ukończenia czterdziestu dwóch lat bohater mieszka z matką. Jest często poniżany i upokarzany przez sąsiadów. Bez wątpienia ma to duży wpływ na jego późniejsze działania.

³² Jego przebieg nie jest ukazany widzowi.

³³ Pokazana w zbliżeniu.

³⁴ Zupełnie inne niż w eksperymencie Zimbardo, brakuje też wspominanych już okularów.

³⁵ Przypomnijmy, że w 1971 roku więźniom przysługiwała jedynie bluza koszulowa z identyfikacyjnym numerem. Tutaj zostaje ona wzbogacona o spodnie. Nie ma również mowy o łańcuchach, które były zakładane na prawą kostkę.

Już pierwszego dnia jest zauważalne pierwsze ważne zdarzenie – tzw. sytuacja zapalna. Podczas gry w koszykówkę jeden z więźniów trafia piłką w strażnika Boscha i rani go. Ten incydent staje się pretekstem do rozmów na temat pierwszego ukarania więźniów. Dzień drugi przynosi kolejny kryzys – tym razem już znacznie poważniejszy. Podczas posiłku więźniowie buntują się przeciwko zjedzeniu podejrzanego fasolki. Sztwyne trzymanie się zasad przez strażników doprowadza do wybuchu buntu. Podczas sprzeciwu jeden z więźniów przypomina wszystkim, że nowa rzeczywistość jest jedynie eksperymentem: „Dla twojej wiadomości, ten mundur nie jest prawdziwy, słonko” – zwraca się do strażnika. Jednak nikt nie zwraca uwagi na jego słowa. Strażnicy poczuli już władzę i po raz kolejny zmuszają więźniów do robienia pompek – za każdym razem za przewinienie jednego z nich karę ponoszą wszyscy. Potem strażnicy dokonują analizy całego zajścia. Wtedy Barris wpada na pomysł, który wpłynie na wszystkie dalsze wydarzenia³⁶.

Dzień trzeci tradycyjnie rozpoczyna się od odliczania, które jest tego dnia wyjątkowe. Przede wszystkim chodzi o brak jednego więźnia – Latającego Człowieka³⁷. W jego obronie staje Travis, co wywołuje agresję Barrisa. Travis ostrzega go jednak: „Jeśli mnie uderzysz, to będzie koniec eksperymentu”, przez co strażnicy uznają go za winnego wszystkim przejawom buntu i przywódcę ruchu oporu. W nocy porywają go i wymierzają mu karę za jego przeciwstawianie się rządzą-

cym więzieniem zasadom. Próbuje go upokorzyć poprzez zgolenie głowy (w eksperymencie Zimbardo więźniowie nosili czapki z pończochy, tak, aby zakrywały im włosy³⁸). Barris uważa, że to, co zrobili, było słuszne – mieli do tego prawo, bo to miejsce należy do nich, a zatem ich obowiązkiem jest ochrona rządzącego nim ładu.

To, co Travis przeżył tej nocy stanowi dopiero początek upokorzeń ze strony Barrisa i innych strażników, a zarazem początek łamania jego silnego charakteru. W trudnych chwilach pozostaje mu myślenie o Bay i wymarzonych Indiach. Jednak z czasem i w tych wizjach pojawia się coś niepokojącego – zaczyna w nich dominować kolor czerwony, przywołujący na myśl krew.

Czwarty dzień wywołuje u Trávisa coraz większe obawy o zdrowie przyjaciela – jest gotów zrezygnować z części swojej wypłaty, żeby tylko zdobyć insulinę. Swoją prośbę kieruje do Boscha – najbardziej przyjaznego ze strażników. Obaj wiedzą jednak, że do więzienia nie może trafić nic ze świata zewnętrznego. Podczas próby przemycenia insuliny Bosch zostaje nakryty przez Barrisa i jego kolegów. Jeszcze tej samej nocy strażnicy wymierzają Boschowi karę za zdradę i pomoc więźniom. Dozorcy, którzy zachowują się lojalnie wobec Barrisa, pozostają bezkarni (wcześniej jeden z nich – Chase, maniak seksualny, zadeklarowany heteroseksualista – próbuje zgwałcić więźnia, jednak jego czyn nie spotyka się z żadną karą).

³⁶ Opowiada towarzyszom o swojej przynależności do bractwa i o upokorzeniach, które kandydaci musieli znieść przed inicjacją: „Nie mogli nas skrzywdzić. Ale mogli zrobić z nami coś o wiele gorszego... Mogli nas poniżyć. To właśnie musimy zrobić. Musimy ich upokorzyć”. W ten sposób dochodzi do przełomu – Barris, kiedyś upokarzany, teraz sam chce upokarzać. Dawna ofiara staje się katem.

³⁷ Bohater, osłabiony niskim poziomem cukru, nie może wstać z łóżka

³⁸ Jak pisze Zimbardo: „Proces golenia głowy, który ma miejsce w większości więzień i instytucji wojskowych, służy zminimalizowaniu indywidualności poszczególnych osób, ponieważ część ludzi wyraża swoją osobowość poprzez długość bądź ułożenie włosów. Poza tym spełnia on funkcję przyzwyczajania ludzi do przymusu, który panuje w tych instytucjach” (*Stanfordzki Eksperyment Więzienny*, <http://www.prisonexp.org/polski/11, 25.10.2011>).

Dzień piąty rozpoczyna się od reorganizacji w podziale ról. Bosch – zmaltretowany przez pozostałych strażników – otrzymuje status więźnia i numer 76. Barris straszy pozostałych więźniów³⁹, jest przekonany, że zasady są gwarancją zachowania porządku, bez nich ludzie byłiby zwierzętami, a światem rządziłby chaos. Kolejna próba buntu więźniów zostaje stłumiona dzięki szybkiej reakcji Barrisa. Strażnicy przyjmują rozkaz ochoczo: szybko przystępują do działania, przypominają przy tym zwierzęta – zachowują się niczym małpy z pierwszych ujęć filmu. Uważają, że ich działania są legitymizowane i akceptowane przez eksperymentatorów, bo czerwona lampka nadal się nie zapala⁴⁰.

Dzień szósty jest dniem przełomowym. W Travisie – zamkniętym w izolacie – budzi się nienawiść do Barrisa. Pragnienie zemsty stają się motywacją do walki o przetrwanie. Travis – ten, który kiedyś miał zbyt delikatne ręce, by uderzyć – nauczył się walczyć. Bez opamiętania bije Barrisa – tak, jakby chciał mu wymierzyć sprawiedliwość za te sześć dni upokorzenia i hańby. Walka jest tak zapamiętała, że w pierwszej chwili mężczyźni nie dostrzegają czerwonej lampki – znaku końca eksperymentu (podobnie jak w relacjach Zimbardo: „»Mam wam coś ważnego do powiedzenia, więc słuchajcie uważnie: *Eksperyment się zakończył. Możecie opuścić więzienie dzisiaj*«. Nie ma żadnej natychmiastowej reakcji, zmiany w wyrazie twarzy lub mowie ciała. Mam wrażenie, że są zmieszani, sceptyczni, może nawet podejrzliwi, i czują, że jest to kolejny test ich reakcji”⁴¹). Kiedy brama się otwiera, bohaterowie chyba nie do końca wierzą, że to już koniec. Czekając na

autobus, milczą – prawdopodobnie zdają sobie sprawę ze zmian, jakie w nich zaszły.

Podobne i różne

Film Scheuringa w wyraźny sposób odwołuje się do eksperymentu przeprowadzonego przez Philipa Zimbardo. Liczne nawiązania – zarówno ze sfery wizualnej, jak i dialogowej – pozwalają się domyślać, skąd reżyser czerpał inspiracje. Jednak bliższe przyjrzenie się obu materiałom – eksperymentowi reprezentowanemu przez spisane po jego przeprowadzeniu raporty i filmowi nakręconemu blisko czterdzieści lat później – pozwala dostrzec kilka istotnych różnic. Wskazanie tych rozbieżności pozwoli się dokładniej zastanowić nad ich celowością.

Istotne wydaje się zwrócenie uwagi na podobieństwa, które pozwalają mówić o tym, że film Scheuringa jest adaptacją eksperymentu przeprowadzonego przez Philipa Zimbardo. Już na wstępie można powiedzieć, że w obu przypadkach podobna jest sama idea: uczestnicy eksperymentu zostają podzieleni na dwie grupy i zamknięci na dwa tygodnie w budynku zaaranżowanym na więzienie. Wystrój miejsca znacznie przypomina to, o którym można się dowiedzieć z raportów Zimbardo. Istotnym elementem inscenizacji są kamery – często pokazywane w bliskich planach i długich ujęciach, tak, żeby widz ani na chwilę nie zapomniał, że ktoś wszystkie te wydarzenia kontroluje. Podobne są również reguły gry: więźniowie tracą część swoich praw gwarantowanych im przez konstytucję, ich imiona zostają zastąpione numerami (innymi niż w przypadku uczestników eksperymentu z 1971 r.), wobec nieposłusznych wolno stosować kary. Elementem wspólnym jest też istnienie zasad rządzących więzieniem, które w obu przypadkach strażnicy otrzymują od eksperymentatorów. Różnią się one jednak ilością: Zimbardo w swojej pracy

³⁹ Mówi: „Powinniście w końcu zrozumieć, że nie będziemy tolerować łamania zasad”.

⁴⁰ O jej znaczeniu świadczą choćby słowa: „To czerwone światło, to jedyne, co mamy!”.

⁴¹ P. Zimbardo, *Efekt...*, op. cit., s. 200.

cytuje siedemnaście zasad, zaś w przypadku filmu Scheuringa mowa o pięciu. Tak naprawdę ich sens jest zbliżony (niektóre z reguł w filmie kondensują w sobie więcej niż jedną zasadę z 1971 r.). Najprawdopodobniej zabieg ten wynika ze specyfiki przekazu filmowego – chodzi o oszczędność czasową (ponadto, lista 17 zasad recytowanych przez strażników podczas jednego ujęcia mogłaby dla odbiorcy stać się męczącą).

Element buntu, zawiera zarówno podobieństwa, jak i różnice w stosunku do eksperymentu psychologa. W przypadku doświadczenia z 1971 roku więźniowie zaczęli się buntować i naśmiewać ze strażników w swoich celach: „Więźniowie zdjęli pończoszane czepki z głów, zerwali numery identyfikacyjne oraz zabarykadowali się w celach, blokując wejścia pryzkami”⁴². W filmie miejscem sprzeciwu jest stołówka, przyczyną zaś – protest przeciwko zjedzeniu podejrzanej wyglądającej fasolki. Oba zdarzenia kończą się w ten sam sposób – zostają stłumione przez strażników przy pomocy gaśnic z dwutlenkiem węgla.

Podczas analizy obu eksperymentów możliwe staje się także zaobserwowanie elementów, które wyraźnie je różnią. Pierwszą istotną rozbieżnością jest wysokość wypłaty: u Zimbardo jeden dzień miał być wynagrodzony kwotą 15 dolarów, w filmie uczestnicy liczą na 1000 dolarów. Najprawdopodobniej jest to uzasadnione realiami – eksperyment Zimbardo miał miejsce na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, Scheuring zrealizował film w XXI wieku, a zatem wartość pieniądza uległa zmianie. Innym ważnym elementem różniącym jest podział uczestników eksperymentu: Zimbardo bardzo wyraźnie zaznacza, że dobór był losowy, takiej jasności nie ma u Scheuringa – strażnicy zostają wybrani poprzez wyczytanie ich nazwisk, skąd na liście eksperymentatora

wzięły się akurat te osoby, tego niestety, widz nie dowie się ze *sjuzetu*. Jeśli chodzi o strażników, to należałoby jeszcze zwrócić uwagę na ich liczbę – w Stanfordzkim Eksperymentie Więziennym było ich dziewięciu, w filmie jest tylko siedmiu. Najprawdopodobniej wynika to z tego, że reżyserowi zależało na stworzeniu jak najbardziej wyrazistych charakterów. Ewidentnie czarnym charakterem jest Barris. Strażnikiem, który jest jego przeciwieństwem, jest Bosch. Reszta lokuje się „pomiędzy” dobrem i złem. Nie potrzeba było większej liczby bohaterów odgrywających rolę dozorców więzienia, żeby stworzyć konfliktową sytuację. Uproszczeniu podlega również system pracy – Zimbardo podkreślał, że strażnicy pracowali w systemie ośmiogodzinnych zmian, w filmie Scheuringa wszyscy bohaterowie przebywają razem (wyjątek stanowią sceny, w których pojedyncze postaci znajdują się w drobnych sytuacjach popychających akcję do przodu⁴³).

Niektóre elementy różniące właściwy eksperyment od filmu, jak choćby wspomniany już sposób podziału na role czy brak procesu aresztowania w filmie, wynikają ze specyfiki medium filmowego. Podczas półtoragodzinnego seansu nie ma czasu, żeby powiedzieć wszystko, dlatego Scheuring znacznie uprościł obraz eksperymentu, który można zobaczyć na ekranie. Pojawiają się za to retrospekcje pogłębiające psychologiczny wizerunek postaci⁴⁴, a także swoisty epilog, za jaki można uznać podróż Trávisa do Indii (filmowy odpowiednik badań, którym poddawano uczest-

⁴² *Stanfordzki Eksperyment Więzienny*, <http://www.prisonexp.org/polski/16>, 27.10.2011.

⁴³ Jak na przykład: próba gwałtu przez Chase’a czy poszukiwanie insuliny przez Boscha w bagażu Latającego Człowieka.

⁴⁴ U Zimbardo jedyne informacje o przeszłości badanych pojawiały się podczas wstępnego badania uczestników eksperymentu.

ników eksperymentu z 1971 roku przez kilka lat po jego zakończeniu⁴⁵).

Kolejnym elementem, na który warto zwrócić uwagę, jest sposób przerywania doświadczenia. Podczas badania przygotowanego przez Zimbardo więźniów zaprowadzono przed specjalną Komisję mającą rozpatrywać ich prośby o warunkowe zwolnienie. Większość z nich była gotowa zrezygnować z wynagrodzenia, byle tylko wyjść z tego fikcyjnego więzienia. Komisja obiecywała więźniom, że ich sprawy zostaną rozpatrzone w bliżej nieokreślonej przyszłości, co wywołało w nich tak silne poczucie beznadziei, apatii, bezradności, że kiedy ogłoszono im, iż eksperyment został zakończony, nie mogli w to uwierzyć. Według uczestników doświadczenia był to tylko kolejny etap testowania. W przypadku filmu można w pewnym sensie mówić o podobnej sytuacji – apel Trávisa, który kieruje do bezdusznej kamery, o otwarcie bramy i wypuszczenie ich, zostaje zignorowany (tak jak prośby studentów wyartykułowane w 1971 roku przed Komisją). Później – kiedy brama się otwiera – bohaterowie przez jakiś czas zdają się tego nie zauważać.

Mówiąc o sposobie przerywania eksperymentu, nie można pominąć powodów, przez które do tego doszło. W przypadku Zimbardo był to wzrost agresji i upokarzania więźniów do niebezpiecznego poziomu. Jednym z przejawów tych zachowań było zmuszanie ich do odgrywania aktów homoseksualnych⁴⁶. W przypadku filmu

powody były znacznie poważniejsze⁴⁷ – przede wszystkim zginął człowiek⁴⁸. Poza tym doszło do aktów zbiorowej przemocy – więźniowie i strażnicy byli gotowi walczyć na śmierć i życie. Nawiązaniem do odgrywania homoseksualnych stosunków przez badanych z 1971 roku może być ponowna próba gwałtu, której szóstego dnia eksperymentu chce się dopuścić Chase. Przy analizie powodów przerywania eksperymentu nasuwa się jeszcze jedno pytanie: o przyczyny tak długiego zwlekania z tą decyzją. Zimbardo, mówiąc o swoim eksperymencie, przyznaje, że prawdopodobnie za bardzo się zaangażował, sam poczuł się jak Kierownik Więzienia. Dopiero jego przyszła żona – Christiana Maslach – zwróciła mu uwagę na aspekt etyczny eksperymentu⁴⁹. Można to potraktować jako próbę wytłumaczenia, bo przecież nie usprawiedliwienia. Jednak w filmie Scheuringa nie ma nawet takiej próby. Wielokrotne zbliżenia na czerwoną lampkę każą zapytać, dlaczego milcząco pozwalała na takie poniżenia? Widz dowiaduje się, że przeciwko szefowi grupy badawczej zostały wysunięte zarzuty i oskarżono go o śmierć niewinnego człowieka. Nie ma jednak szansy wysłuchać wytłumaczenia ze strony bohatera.

Ewolucja przede wszystkim

Film Scheuringa, aczkolwiek mocno inspirowany Stanfordzkim Eksperymentem Więziennym, nie ogranicza się wyłącznie do prezentacji *zła* z perspektywy sytuacyjnej, co jest zasadniczym celem Zimbardo. Co prawda, Scheuring pokazuje ludzi, którzy pod wpływem okoliczności ze zwykłych obywateli zamieniają się w sady-

⁴⁵ Przeprowadzone na koniec eksperymentu rozmowy sprawozdawcze (z więźniami i strażnikami) wykazały, że badanie nie pozostawiło na uczestnikach żadnych trwałych skutków. Jeszcze przez kilka lat po eksperymencie przeprowadzano testy kontrolne. Zob. P. Zimbardo, *Psychologia zła...*, *op. cit.*, s. 61.

⁴⁶ *Stanfordzki Eksperyment Więzienny*, <http://www.prisonexp.org/polski/38>, 27.10.2011.

⁴⁷ Zapewne celowo wyolbrzymione, aby zwiększyć emocje widzów.

⁴⁸ Chodzi o Latającego Człowieka, który wykrwawił się na skutek rany głowy zadanej mu przez Barrisa.

⁴⁹ *Stanfordzki Eksperyment Więzienny*, <http://www.prisonexp.org/polski/38>, 27.10.2011.

stów i zwyrodnialców – tak jak to zakłada koncepcja psychologa – dodatkowo pojawia się jednak tutaj pytanie: czy oby na pewno wszyscy z nich są przeciętni i normalni? Zastrzeżenia można mieć przynajmniej do kilku postaci: więzień numer 17 – już wcześniej odsiadywał wyrok; Barris – nadal mieszka z matką; inny ze strażników – Chase – jest uzależniony od seksu. W ten sposób charakterzy filmowych bohaterów stają się bardziej wyraziste, ale w pewnym sensie zachwiane zostają założenia eksperymentu Zimbardo. Oprócz perspektywy sytuacyjnej, z której można analizować *zło*, dla Scheuringa równie – jeśli nie bardziej – istotna staje się ewolucja. W swojej audiowizualnej wizji reżyser stawia tezę, że człowiek jest tylko kolejnym ogniwem w łańcuchu ewolucji.

Znaczenie ewolucji dla koncepcji *zła*, którą proponuje widzowi Scheuring, zostaje zasugerowane już na początku. Ujęcia walczących zwierząt połączone ze zdjęciami ludzi, którzy przynoszą sobie śmierć i cierpienie, nabierają sensu po obejrzeniu całego filmu – stają się w ten sposób swoistym preludium do całej wykładni *zła*. Podobne obrazy pojawiają się również w ujęciach wyświetlanych uczestnikom eksperymentu podczas rekrutacji. W ciągu sześciu dni oni sami staną się walczącymi o przetrwanie drapieżnikami i padlinożercami.

Nawiązania do ewolucji pojawiają się także w warstwie dialogowej, przynajmniej w dwóch scenach. Pierwsza sytuacja ma miejsce w celi, kiedy więźniowie numer 17 i 77 rozmawiają o wydarzeniach, których są częścią. Numer 17 jest przekonany, że człowiek niczym nie różni się od małpy. Widz dostaje tego potwierdzenie jakiś czas później, oglądając strażników rozdzielających więźniów, aby uniknąć buntu (ujęcia pozbawione słów podkreślają zezwierzęcenie strażników skaczących niczym małpy) – więzienie zaczyna bardziej przypominać zoo niż cywilizowaną pla-

cówkę. Druga sytuacja ma miejsce już w autobusie, podczas powrotu uczestników do domów. Więzień numer 17 jest przekonany, że przez te sześć dni Travis zmienił zdanie, co do miejsca człowieka w świecie. Czy słusznie...?

Nadzieja dla ludzkości

Wspomniana rozmowa jest jedyną wymianą zdań przez uczestników eksperymentu tuż po jego zakończeniu. Więzień numer 17 jest zdziwiony, że Travis mimo wszystko nie stracił wiary w ludzkość. Wierzy, bo: „nadal jesteśmy w stanie coś z tym zrobić” (być może myśli, że cywilizacja oprócz reguł wytworzyła także swoistego rodzaju czerwoną lampkę, która może się zapalić w najgorszych momentach). Travis to przykład bohatera, którego nie da się złamać – ani fizycznie, ani psychicznie. Triumf Barrisa, który miał miejsce podczas topienia buntownika w toalecie, był tylko pozorny i chwilowy. Już następnego dnia bohater w ramach protestu przeciwko znęcaniu się nad Boschem zaczął ściągać ubranie i apelować o otworzenie bramy. Udział w eksperymencie bez wątplenia zmienił go – przede wszystkim uświadomił mu własne słabości i nauczył go walczyć. W końcowych scenach sam staje się katem, próbuje siłą wymierzyć sprawiedliwość. Nie traci przy tym kontroli – potrafi przestać; bije, lecz nie zabija.

Travis wydaje się postacią nieco naiwną – uważa, że najważniejsze to być prawym, że trzeba mieć zasady, że *dobro* zwycięża. W zderzeniu z więzienną rzeczywistością wszystkie jego wartości zostają wystawione na poważną próbę. Barris, będąc katem, staje się jednocześnie nauczycielem. Uczy, że *zło* istnieje i że trzeba z nim walczyć. Czasem prawość nie wystarczy, trzeba użyć silniejszych środków, tych, które stoją po stronie przeciwnika. Najważniejsze jednak, żeby umieć powiedzieć sobie: „wystarczy”. Travis wierzy, że

człowiek umie albo przynajmniej ma taką możliwość. Może właśnie dlatego uważa, że człowiek – w przeciwieństwie do zwierząt, w przypadku których przemoc jest uzasadniona chęcią przetrwania – potrafi się kontrolować. Być może – jego zdaniem – ta czerwona lampka to coś, co trzeba wytworzyć w sobie samym, ponieważ działania ludzi zawsze podlegają moralnej ocenie, nawet w najbardziej ekstremalnych sytuacjach można je rozpatrywać w kategoriach dobra i zła.

Różnice, które pojawiają się między eksperymentem z 1971 roku a jego filmową interpretacją mogą być wynikiem koncepcji reżysera polegającej na symplifikacji skomplikowanych zagadnień z obszaru psychologii społecznej albo szerzej pojętego zjawiska – tendencji we współczesnym kinie amerykańskim. Na ten czynnik zwraca uwagę recenzent „Filmu”, pisząc, że film Scheuringa został: „zrobiony zgodnie z niedobrym amerykańskim zwyczajem, który każe upraszczać każdy skomplikowany motyw tak, aby nawet najmniej doświadczeni widzowie byli usatysfakcjonowani i pojęli, w czym rzecz”⁵⁰. Być może to właśnie to zjawisko miało większy wpływ na ostateczny kształt *Eksperymentu*, niż wizja Scheuringa. Zdaniem recenzenta, upraszczając pewne elementy, zamiast autorskiej wizji można osiągnąć dzieło

„okaleczone”, a więc pozbawione swojej pełnej wartości. Niestety, przynajmniej w pewnym stopniu słowa zamieszczone w recenzji są prawdziwe. Jednak do zjawiska tego nie można podejść jednostronnie. Warto zauważyć, że film, który w przywoływanej wypowiedzi krytyka filmowego określony zostaje jako uproszczenie, jest jednocześnie poszerzeniem – propozycji Philipa Zimbardo (kwestia ewolucji, którą wyraźnie podkreśla reżyser).

Koncepcja Scheuringa, wyraźnie nawiązująca do perspektywy sytuacyjnej, zostaje silnie osadzona na założeniach teorii łańcucha ewolucyjnego. Człowiek skonfrontowany z ekstremalnymi warunkami – podobnie jak zwierzę – zaczyna przestrzegać prawa silniejszego i walczyć o przetrwanie. W wizji reżysera pojawia się jednak cień nadziei dla ludzkości – jest nim owa czerwona lampka, której istnienie może ocalić jednostkę i jej człowieczeństwo. Do formułowania optymistycznych prognoz należy jednak pochodzić z pewną ostrożnością – przecież nawet Travis zamienił się na chwilę w oprawcę. W świetle powyższych rozważań słuszne zatem wydaje się określenie filmowej propozycji – koncepcji zła jako innej (od zaprezentowanej przez Zimbardo), lecz niekoniecznie gorszej.

⁵⁰ M. Niemojewski, „Eksperyment”, „Film”, 2011, nr 3, s. 93.



The idea of evil in the movie *The Experiment*: the differences between the Stanford Experiment and its cinematographic adaptation

The author of the article analyses the empirical and film material to ask about borderline between good and evil. She analyses Zimbardo's Stanford prison experiment (1971) and compares it to popular reception and film adaptations of the experiment. The author emphasizes the basic differences between psychological and popular view on the interpretation of motivations, moral decisions and human behaviour. In fact, the author presents various philosophical concepts of human nature.